№ 213. Rok X. SOSNOWIEC — niedziela 28 września 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicz-

Przygotowania do przewrotu spartakistowskiego.

Organizacja oddziałów szturmowych. — Katowskie usuwanie ludzi niedogodnych

Berlin, 27 września.

(Tel. wł.)

„Lokalanzeigerowi“ zakomunikowano z „Ligi ochrony kultury niemieckiej“ treść tajnej instrukcji okólnej komunistów niemieckich w której jest mowa o rozpowszechnianiu fotografji niedogodnych osobistości przez komunistyczną partję Niemiec oraz zamieszczone dokładne sprawozdanie o sile i rozlokowaniu komunistycznych sił zbrojnych w 5 okręgach oraz dodane są uwagi o przywództwie.

Pozatym zwraca się uwagę na konieczność wyszkolenia wojskowego powracających do domu jeńców wojennych na korzyść partji.

W tajnym piśmie berlińskiego biura komunistycznego zwraca się uwagę na organizowanie oddziałów szturmowych z wyszkolonych żołnierzy i zdolnych do służby dziewcząt partji komunistycznej.

Oddziały te podejmą obsadzenie najważniejszych punktów komunikacyjnych.

Oprócz powyższych, zorganizowane być mają rezerwy szturmowe, któreby można było zużytkować na niebezpieczniejszych posterunkach.

Sensacyjne wynurzenia przywódcy spartakistów.

Hanower, 28 września.

Krawiec Merges, poprzedni prezydent Brunświku, oświadczył na jednym z zebrań komunistycznych, że komuniści we wszystkich miejscowościach państwa rozdzielają bezżadnych przeszkód broń, aby być w pogotowiu do planowanego obalenia obecnego rządu.

Kontrrewolucja w Rosji.

Bolszewicy muszą się wszędzie cofać.

Lenin obalony!

Berlin, 27 września,

(Tel. własny.)

„Deutsche Allg. Ztg.“ donosi z Kopenhagi:

Pisma południowe przynoszą sensacyjną wiadomość ze Sztokholmu, według której Lenin znajduje się w Kremlu pod strażą.

Nadkomisarz Denzeński (zapewne Dziurzynskij? przyp. red.) przebywa w Moskwie i dzierży tymczasowo władzę nad wojskiem.

Przedsięwzięto nadzwyczajne środki, by mógł utrzymać w posłuchu czerwoną armję, co jednak będzie rzeczą trudną. gdy fakt obalenia Lenina stanie się wiadomym.

„Rewolucja pałacowa“

Berlin, 27 września.

Obalenie Lenina nie jest równoznaczne z obaleniem bolszewizmu, gdyż chodzi tu tylko o „rewolucję pałacową“. Komisarz Dziurzyński, szef nadzwyczajnej komisji do walki z kontrrewolucją jest panem Moskwy i ma za sobą czerwoną armję.

Michał — pretendent do tronu.

Berlin, 27 września.

(Tel. wł.)

„Abend“ donosi z Kopenhagi:

W. ks. Michał znajduje się w głównej kwaterze Kołczaka i występuje tam w charakterze pretendenta do tronu. Przy pierwszej sposobności chce się on obwołać carem.

J.k niemcy interpretują „amnestję“.

„Powrót, lecz nie zwolnienie od kary!“

Wrocław, 27 września.

Biuro prasowe komisarza rządowego dla Śląska ogłasza: „Mimo obwieszczeń w prasie, panują dotąd mętne pojęcia co do powrotu uchodźców z Polski.

Ogłasza się przeto po raz drugi rozporządzenie, na mocy którego mogą powrócić do domu wszyscy uchodźcy górnośląscy z Polski.

Zezwolenie powrotu nie pociąga za sobą zwolnienia od kar za zwykłe przestępstwa i zbrojne wystąpienie przeciw niemcom.

C. k. czasy już przeminęły!

Niech pamięta o tym „Ill. Kurjer Krakowski“.

Dąbrowa, 27 września.

„Ilustrowany Kurjerek Krakowski“ bywa nieraz arcykomiczny w traktowaniu spraw Kongresówki i Małopolski. Platforma, na której jedzie, przedstawia się mniej więcej tak: „Co wasze, to i nasze, ale co nasze, to wara wam od tego, królewiacy!“

Gdy rządzili u nas jeszcze okupanci i granica kordonowa istniała, „Kurjerek Krakowski“ stale atakował „swój“ rząd, aby granicę tą dla przywozu artykułów żywnościowych z Kongresówki znieść, bo, według jego mniemania, królewiacy opływali po uszy we wszystko, a Galicja przymierała z głodu. Rząd tamtejszy, a nasz okupacyjny, wysłuchiwał często lamentu „Kurjerka“ i od czasu do czasu granicę dla drobnego przewozu artykułów pierwszej potrzeby znosił.

Królewiacy, znając ciężkie położenie braci swych za kordonem, uchylali poprostu głowę przed tego rodzaju zarządzeniami. Nikt nie oponował i nikt na nikogo nie rzucał kamieniami, „Kurjerek“ zaś zacierał z głupoty ręce z radości, a na szpaltach swych wypisywał hymny na cześć tych, którzy królewiaków poprostu okradali.

Inna całkiem była rzecz, gdy policja krakowska schwytała na rogatce jakiegoś kmiecia, który usiłował przemycić do Królestwa kilka funtów soli, albo kilkanaście paczek zapałek.

„Kurjerek“ wówczas robił wiele krzyku, atakując i szczując „swój“ rząd, że granica jest kiepsko strzeżona, że królewiacy okradają Galicję, wywożąc z niej najniezbędniejsze artykuły (?!).

Obecnie znowu „Kurjerek“ w piątkowym numerze napada i atakuje rząd warszawski o to, że zaoszczędzone i zbyteczne w Krakowie 8 wagonów słoniny przeznaczył dla górników w Zagłębiu Dąbrowskim.

„Kurjerek Ilustrowany“ mógłby się wreszcie wyzbyć swej zaściankowości i przystosować się do warunków, w których żyjemy. Przecież c. i k. czasy już minęły i nie wrócą!

As.

Duch czasu.

Tylko 8 godzin pracy!

Duch czasu.

Pisma drezdeńskie ogłaszają opis charakterystycznej sceny, która rozegrała się w jednym z miasteczek księstwa Szleswik Holstein.

W późnej popołudniowej godzinie u lekarza dentysty zjawił się filar miejscowych niezależnych socjalistów i ich zapalony leader i zademonstrował lekarzowi potężnie spuchnięty policzek i twarz, wykrzywioną grymasem ostrego, gwałtownego cierpienia.

— Panie doktorze, cierpię jak potępieniec, a za godzinę muszę na meetingu wygłosić referat w tak palącej sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy... W tym stanie, w jakim znajduje się obecnie, byłoby to niemożliwością, więc proszę pana o natychmiastowe wyjęcie mi chorego zęba!

Lekarz z całym spokojem zbadał jamę ustną pacjenta i zakomunikował mu, opukując jeszcze raz chory ząb:

— Istotnie ząb ten trzeba usunąć.

Pacjent, uzbroiwszy się w męstwo, zamknął oczy i jęknął:

— Tylko szybko, panie doktorze... Ten referat o ośmiogodzinnym dniu pracy — —

Lekarz uśmiechnął się z dyskretną ironią i spojrzawszy na zegarek, powiedział z ubolewaniem:

— Bardzo mi przykro, że nie mogę wyświadczyć panu tej drobnej przysługi, gdyż nie chciałbym obrażać pańskich tak wzniosłych ideałów... Ja idę także z duchem czasu... Właśnie w tej chwili, patrząc na zegarek skonstatowałem, że mój ośmiogodzinny dzień pracy skończył się. Ponieważ nie muszę pana przekonywać o konieczności ośmiogodzinnego dnia pracy, uprzejmie p. proszę o przetrzymanie bólu zęba do rana i o pofatygowanie się do mnie jutro rano...

Z tymi słowy wyrafinowanej i delikatną ironją zabarwionej uprzejmości lekarz odprowadził trwającego w osłupieniu pacjenta do drzwi...

Kongres pracy w Waszyngtonie.

Czterej delegaci polscy.

W październiku r. b. odbędzie się w Waszyngtonie kongres, mający bardzo doniosłe zadanie uregulowania ogólnych norm pracy w świecie.

Na kongresie, w myśl postanowień paryskich, miały być reprezentowane wszystkie państwa, wchodzące w skład Ligi narodów. W ostatniej niemal chwili Rada Najwyższa zgodziła się — rzecz bardzo znamienna — na dopuszczenie także Niemiec do obrad waszyngtońskich.

Rząd polski reprezentować będą: szef sekcji w ministerjum ochrony pracy i opieki społecznej, p. Sokal, jako pierwszy i poseł górnośląski, Rymer, jako drugi delegat. Prócz tego delegacja rządowa wzmocniona będzie rzeczoznawcami. Jako przedstawiciel przemysłowców polskich weźmie udział w pracach kongresu b. minister p. Zagleniczny, a jako przedstawiciel robotników, p. Bernatowicz.

Socjalistyczne związki zawodowe postanowiły, wzorem uchwał amsterdamskich (tymczasem cofniętych), nie wybierać delegatów na kongres.

Nasze sprawy.

Smutne widoki aprowizacji.

Z Warszawy donoszą do „Czasu“:

Sprawa aprowizacji państwa przedstawia się dość niepomyślnie. Przedewszyskim trzeba mieć zawsze przed oczami fakt, że już w czasach pokojowych ani Kongresówka, ani Galicja nie zaspokajały swoich potrzeb własną produkcją. Obecnie pogorszyła się znacznie sytuacja Małopolski, gdyż wschodnia, znacznie urodźajniejsza część tej prowincji, jest na pół zniszczona i potrzebuje sama wydatnej pomocy. W dawnej Kongresówce Kujawy, Ziemia krakowska, Sandomierskie i Lubelskie mają nadwyżkę, która jednak nie wystarczy dla zaopatrzenia w zboże dwóch wielkich miast: Warszawy i Łodzi i kilkunastu średnich. Środkowa i północna część kraju, piaszczysta i lesista, ma także dość znaczny zbożowy deficyt.

Wielkopolska posiada i w tym roku nadwyżkę, dochodzącą do miljona cent. metr. pszenicy, żyta i jęczmienia. Dostawa idzie gładko, a lud tamtejszy spełnia swój obowiązek w całej rozciągłości. Natomiast przewóz tych zapasów do wschodnich dzielnic natrafia na trudności prawie nieprzezwyciężone.

Głowny jednak deficyt powstanie wskutek konieczności przeżywienia Litwy i Białorusi. Oba te kraje są wyniszczone przez wojnę, rabunki niemieckie i rekwizycje bolszewickie, a ich ludność bez pomocy z zachodu nie przetrzyma zimy. Obowiązek dostarczenia jej żywności ma także doniosłe znaczenie polityczne; musimy go też spełnić nawet z pewnymi ofiarami.

Dodać należy potrzeby naszej armji, walczacej na froncie, która powinna być otoczona szczególną pieczołowitością społeczeństwa; ale jej wyżywienie powiększy niezawodnie nasze kłopoty aprowizacyjne.

Co do pokrycia niedoborów, musimy wyrzec się pomocy Stanów Zjednoczonych i Argentyny wskutek opłakanego stanu naszej waluty. Zresztą Ameryka Północna nie rozporządza już większymi zapasami, a musi wykarmić Francję, Belgię i po części Anglję. Otrzymać możemy pewne zapasy zboża z dwóch źródeł: z Ukrainy i z Rumunji.

Jeżeli z Ukrainy i z Rumunji uda się nam wydobyć kilkanaście tysięcy wagonów zboża, aprowizacja nasza nie będzie wprawdzie obfita, ale uchronimy się przynajmniej przed klęską głodową. W każdym razie potrzeba ze strony społeczeństwa ścisłej oszczędności, abyśmy nie wpadli w groźny niedobór żywnościowy.

Czego żądają zecerzy?

Związek właścicieli drukarni w Warszawie wystąpił do rządu z obszernym memorjałem w sprawie nowych żądań zecerów.

W memorjale tym właściciele drukarni, prosząc rządu o pomoc, zawiadamiają, iż pracownicy drukarscy:

„1) Znoszą pracę na sztukę. 2) Ograniczają dzień pracy w dnie przedświąteczne i w dnie wypłat. 3) Skrócają dzień pracy przez zezwolenie na 10-minutowe spóźnienie się i o 5 minut wcześniejsze zakończenie pracy. 4) Podnoszą płacę o 75 proc. w stosunku do dotychczasowej. 5) Przy obecnym braku pracowników drukarskich zabraniają pracy nadobowiązującej (pogodzinnej). 6) Ograniczają czas pracy ciągłej (3-zmianowej) do 19 i pół godzin na dobę. 7) Zwiększają ilość św ąt w roku. 8) Uniemożliwiają chwilowe zwiększenie personelu zakładu przy napływie roboty. 9) Przy braku pracowników wykwalifikowanych wprowadzają długotrwałe urlopy. 10) Ograniczają ilość uczniów, oddając ich pod kompetencję Związku zawodowego robotników. 11) Zabraniają pracy kobiet. 12) Oddają Związkowi zawodowemu robotników władze oceny, który zakład może kształcić uczniów drukarskich. 13) Wprowadzają urządzenia hygieniczne, których bez przebudowy zakładów uskutecznić nie można a obecnie wogóle wprowadzić niepodobna.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 27 b. m. Damjana i Kosmy.

Jutro w niedzielę 28 b. m. Wacława

Wschód słońca g. 5 m. 54.
Zachód „ g. 5 m. 47.

Odczyt. We wtorek, dnia 30 września, wieczorem o godz. 8 odbędzie się w sali teatru zimowego odczyt p. Maryli Tereszczakówny ze Lwowa na temat: „Bohaterskie dni Lwowa“. Odczyt będzie ilustrowany stu przezroczami widoków Lwowa, miejsc walk listopadowych i podobiznami bohaterów. Bilety są do nabycia u „Wiedzy“ w cenie od 1 do 4 mk.

Zjednoczenie narodowe zawiadamia, źa nadeszła z Poznania fotografja grupy wycieczkowiczów i jest do obejrzenia w Zjednoczeniu, Starososnowiecka 16. W ciągu bieżącego tygodnia można oglądać i zamawiać od godz. 5 do 9 wiecz.

Aeroplany niemieckie wciąż krążą nad Zagłębiem. Codziennie zrana warkot motoru daje nam znać, iż miły gość składa nam wizytę, a obejrzawszy okolicę leci na Sląsk.

Nasza ofiarność. Komisarjat śląski komunikuje nam, co następuje:

„Na powstańców i uchodźców z Górnego Sląska złożyła na ręce Komisarjatu rad ludowych śląskich straż ogniowa ochotnicza na kopalni „Wiktor“ w Milowicach mk. 1520 z zabawy w parku i mk. 435.56 ze znaczka.

Wykaz pracowników umysłowych, poszukujących pracy i zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu do d. 26 września: biuralistów 129, biuralistek 143, maszynistek 38, urzędników 34, ochroniarek 14, nauczycielek 12, sklepowych 98, inż. mech. 5, inż. elek. mech. 5, techników 17, tech. elek. mont. 8, ekspedjentów 9, magazynierów 16, felczerów 1.

Teatr Knake Zawadzkiego wystawił wczoraj w Sosnowcu „Pana Posła“. Ocenę sztuki tej zamieściliśmy w n-rze wczorajszym, po przedstawieniu w Będzinie.

Dodamy tylko, że publiczność sosnowiecka bawiła się świetnie i gorąco oklaskiwała grę znakomitego gościa.

Na pochwałę p. Knake-Zawadzkiego należy przyznać, że nie poszedł on śladem innych tournee, lekceważących prowincję, bo zaprezentował nam zespół zgrany, sharmonizowany w najdrobniejszych szczegółach, a złożony z artystów pierwszorzędnych.

To też zasłużone aplauzy zbierali obok p. Knake-Zawadzkiego pp. Chrzanowska, Mori, Kopczewska, Różański i Przystański.

Dziś odegrana będzie efektowna sztuka Dunin-Markiewicza p. t. „Marta", malująca w dosadnych barwach dzieje młodego dziewczęcia, które los postawił wobec zagadnienia miłości, którą poświęcić trzeba w imię — interesu rodziny. Jest nadzieja, że sztuka ta zapełni teatr do ostatniego miejsca, choćby ze względu, że będzie to ostatni występ p. Knake-Zawadzkiego, który po skończonym urlopie powraca do „Rozmaitości" w Warszawie.

Wstążeczka czerwono-biała dla armji Hallera. Od paru dni wielu oficerów i żołnierzy polskich i francuskich z armji gen. Hallera, odznaczonych biało-amarantową wstążką.

O odznaczeniu tym dowiadujemy się co następuje:

Oficerom i żołnierzom, którzy wśród ciężkich warunków, zdala od Ojczyzny zaciągnęli się do szeregów armji polskiej, nie bacząc na warunki i okoliczności swej pracy, a mając na myśli jedynie i wyłącznie służbę dla Ojczyzny i których chwalebne zasługi zostały wymienione w rozk. armji, zorganizowanej we Francji, nadał g. Haller prawo noszenia wstążeczki biało-czerwonej, jako zewnętrznej oznaki otrzymanej pochwały w rozkazie armji.

Wstążeczki nosi się od dziurki drugiego do dziurki trzeciego guzika munduru.

Druga pochwała i następne dają prawo do noszenia na wstążeczce palm bronzowych za każdą pochwałę.

Przewóz czasopisma „Hajnt" Naczelne dowództwo wojsk polskich odmówiło dopuszczenia dziennika „Hajnt" do Grodna, Wilna, Mińska i innych stacji kresowych.

Z Poraja. Dnia 26 września r. b. został zatrzymany oddział kopalni Tow. B. Hantke w Kamienicy Polskiej pod nazwą „Helena" z powodu wyczerpania się rudy. Z górą 150 ludzi zostałoby na bruku z tego powodu, gdyby nie zaradność współczujących niedolę ludzką osób. Z jednej strony rady robotniczej i zarządu, które starają się wydalonych rozmieścić w innych oddziałach, z drugiej niezmordowanego w pracy społecznej, dzielnego ekonomisty ks. Zygmunta Sędzimira, obecnego posła do sejmu, który jakby na uratowanie sytuacji sprowadził w tych dniach wagon przędzy bawełnianej do Kamienicy Polskiej, aby nie pozwolić dłużej w nużącej bezczynności oczekiwać śmierci głodowej najbardziej potrzebującym pracy i kawałka chleba.

Czasopismo górniczo-hutnicze. Ukazał się wrześniowy numer wymienionego czasopisma z treścią następującą: III zjazd polskich górników i hutników. Przyczynek do teorji powstawania złóż solnych podkarpackich: Inż. Stanisław Majewski. Rudy cynkowe i ołowiane na Górnym Sląsku: Inż. Władysław Zukowski. Rudy cynkowe i ołowiane w Księstwie Krakowskim: Inż. Władysław Zukowski. O kopalni siarki w Posądzy: Jan Blitek. Wydobywanie ropy za pomocą zgęszczonych gazów: Inż. Michał Nikiel. Sprawy organizacyjne. Przemysł gazów ziemnych. Wykaz produkcji kopalni oleju ziemnego stanisławowskiego okręgu górniczego za miesiąc maj, czerwiec i lipiec 1919 roku. Wykaz producji ropy drohobyckiego okręgu górniczego za czas od 1 października 1918 do 30 kwietnia 1919 za miesiąc maj i czerwiec. Rozporządzenia i mianowania. Z akademji górniczej. Sprawozdania i komunikaty. Przegląd zawodowego piśmiennictwa. Wiadomości bieżące.

Skrzynka do listów.

Szanowna Redakcjo!

Prosimy uprzejmie o umieszczenie w swoim poczytnym piśmie poniższego:

„Sosnowiczanki"

W Waszą stronę spoglądamy bezustanie. Wasze oczy wryły się nam głęboko w serca, — bez nich żyć nie możemy. I chociaż za pośrednictwem Tej naszej pocieszycielki „Iskry", — którą tak żadko tu czytujemy, przyjmijcie szczere pozdrowienia od tych, którzy stoją w obliczu tak strasznego wroga, jak „Towarzysz Bolszewik".

I-sza serja sztab:

J. Janiszewski sierż., W. Krzyżyk sierż., B. Płusa plut., W. Swiatowski kap., J. Nowicki kapral, A. Michałowski jednor. st. żoł., C. Osiński, st. żoł. prow., J. Kosyl st. żoł.

II-ga serja „Łapiduchy":

Sierż. Huptich Stanisław, sierż. Machabeusz Bonifacy, st. żołn. Fik Piotr.

III-cia serja „Linjowi":

sierż. Sulman Władek, sierż. Młynarczyk Stanisław, st. sierż. Giemza Józef, plut. Franczyk Andrzej i t. d. dla wszystkich, co stoją na linji nie starczyłoby miejsca.

Miejsce postoju, 19|IX 1919 r.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze")

Lista składek na górnoślązaków z wydziału mechanicznego kopalni „Wiktor" w Milowicach dn. 28. września 1919 r. Dozorca Kuś Józef 10 mk., dozorca Surowiec Ignacy 10 mk., maszyniści: Kuś Franciszek 9 mk., Łegowic Franciszek 9 mk., Szewczyk Ignacy 6 mk., Pierschnik Maciej 6 mk., Łojewski Antoni 6 mk., Boroń Wojciech 6 mk., Kuś Jan 5 mk., Urgac Antoni 5 mk., Radomski Antoni 5 mk., Bartoś Józef 5 mk., Nowak Wincenty 5 mk., Gregorczyk Józef 5 mk., Kubasik Ludwik 5 mk., Podlajski Jan 4 mk., Przyłucki Feliks 4 mk., Kuś Jan II 2 mk., palacze: Białas Józef 5 mk., Białas Stanisław 5 mk., Płachiński Teodor 5 mk., Nowiński Paweł 5 mk., Fronczak Wojciech 5 mk., Woźnicki Jan 5 mk., Zimny Franciszek 5 mk., Domański Piotr 5 mk., Pacholik Szymon 5 mk., Hleczko Paweł 5 mk., Szarawara Roman 5 mk., Barański Wincenty 5 mk., Nawrot Stanisław 5 mk., Macuga Władysław 5 mk., Woźniak Małgorzata 3 mk. 50 fen., Lipski Jan 3 mk. Razem 183 mk. 50 fen.

Z kraju.

Bogata żegraczka. Przed kilku dniami w zakrystji kościoła św. Krzyża w Kielcach zatrzymano pewną kobietę, z wyglądu żebraczkę, podejrzewając ją o zamiar dokonania kradzieży. Kobietę odprowadzono do biura policji. Przeprowadzona przy niej rewizja dała wyniki nadzwyczajne, znaleziono bowiem 1,550 rb. w złocie, 75 rb. w starych monetach złotych, 350 rb. w srebrze oraz znaczną sumę w banknotach. Obecnie prowadzone jest śledztwo celem ustalenia źródła, skąd pieniądze te pochodzą.

Nasi szewcy. Komitet pomocy doraźny dla Sląska w Kielcach zwracał się kolejno do kilku szewców z propozycją podjęcia się podzelowania obuwia przebywającym w Kielcach uchodźcom śląskim, lecz żaden z nich nie chciał się tego podjąć, wobec czego komitet zmuszony był oddać tę robotę żydom.

Zabawne qui pro quo czyli aresztowanie księdza Pośpiecha.

W piątek ubiegły żołdacy pruscy aresztowali w Katowicach... księdza Pośpiecha!

Radość bandytów nie da się opisać: wymyślano aresztowanemu od „klechów przeklętych", kazano mu śpiewać patrjotyczne pieśni niemieckie, wreszcie zbito go dokumentnie i zamknięto w więzieniu.

Aresztowany zaklinał się na wszystkie świętości, że żadnym wogóle księdzem nigdy nie był, a zwłaszcza księdzem Pośpiechem, że jest sobie zwykłym wojażerem z Wrocławia, ale wiary temu na razie nikt nie dawał.

Dopiaro na drugi dzień, gdy po zwykłej porcji kijów, aresztowany wciąż twierdził, że nie jest tym, za kogo go biją, sprowadzono policjanta, który znał doskonale ks. posła Pośpiecha i niewinną ofiarę pomyłki wypuszczono na wolność.

Miljonowe nadużycia komisji poborowej w Łodzi.

Na tropie nadużyć. — Życie nad stan. — Wielkie nadużycia. — Setki poborowych uwolniono z wojska. Tylko kara śmierci może zapobiedz złu!

Łódź, 27 września.

„Rozwój" donosi:

Energiczna walka, jaką władze wydały korupcji i łapownictwu, wkradającym się do organizmu naszej budowy państwowej przez napływ elementów, wychowanych w szkole austrjackiego lub rosyjskiego biurokratyzmu, w ostatnich czasach doprowadziła do wykrycia i ujawnienia szeregu nadużyć i afer.

Jedna z nich jest sprawa nadużyć w komisji poborowej, na czele której stał por. Wąsowicz. Życie jego nad stan, oraz szereg różnych wypadków obudziły czujność władz i żandarmerja wszczęła skrupulatne śledztwo, które wydało nadspodziewane rezultaty.

Przy ostatnim poborze por. Wąsowicz, który pełnił funkcje oficera, kwalifikującego poborowych, dopuścił się wielkich nadużyć, uwalniając za łapówki szereg poborowych żydów. Jak dotychczasowe śledztwo wykazało, suma łapówek, pobranych przez niego i jego wspólników tą drogą wynosi olbrzymią kwotę 2 i pół miljona marek. Setki poborowych zostało bezprawnie uwolnionych.

Szereg zwolnionych w ten sposób już aresztowano. Dalsze aresztowania w toku.

Por. Wąsowicz od kilku tygodni został przeniesiony do Warszawy na wyższe stanowisko.

Władze wdrożyły energiczne śledztwo.

Kronika ekonomiczna.

Środki podniesienia polskiej waluty.

Od jednego z kierowników instytucji bankowych „Rozwój" łódzki otrzymał tych kilka uwag, którymi dzielimy się z czytelnikami.

Najdotkliwszymi bolączkami w dziedzinie ekonomicznej naszego życia jest obniżenie wartości pieniądza.

Drożyznę towarów, spadek naszej waluty za granicą, ciężkie przesilenia strejkowe, wielkie podatki, wysokie stawki przewozowe, poniekąd paskarstwo i t. d. są to tylko nieliczne skutki deprecjacji waluty... Widzimy z tego pobieżnego przeglądu, że wartość pieniądza, lub to, co możemy za naszą markę nabyć, ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Należy więc zastosować szereg środków, często nawet ostrych, drakońskich, — przeprowadzić je z całą surowością i bezwzględnością, aby uratować kraj od grożącej mu ruiny. Trzeba więc:

1) zmniejszyć wwóz; ale nie bezmyślnie, jak to się dzisiaj praktykuje. Zabronić się powinno bezwzględnie wwozu czekolady, kakao, pomarańcz, perfum, jedwabiu, platerów, mydeł i t. p. przedmiotów, bez których kraj się obyć może.

Popierać należy wwóz surowców i maszyn, pamiętając o tym, iż każda maszyna da zajęcie jednej parze rąk. Dzisiaj, niestety, jest inaczej. Czekoladę, kawę i t. d. wwozi się wagonowo — a na maszyny wymaga się specjalnych pozwoleń i płaci się wysokie cło.

2) Zabronić używania w handlu i w transakcjach rubli rosyjskich oraz marek niemieckich do kupowania naszej waluty. Popyt jej wzrośnie—cena się podniesie.

3) Powiększyć eksport zagranicę. Wywozić możemy narazie naftę, benzynę, sól, kartofle i drzewo. Kartofli, w Poznańskim naprzykład, jest tyle, że gniją w piwnicach i rampach kolejowych. Wywieźć ich za granicę nie wolno. A wyworząc wbrew ogólnie pojętym komunałom, b. przysłużylibyśmy się walucie.

Tymczasem nic nie wywozimy, zagranica nic od nas nie może dostać, nikt nie potrzebuje więc naszych pieniędzy.

4) Wwożone ruble powinny być deponowane w kasie krajowej, a właściciel miałby prawo tylko do używania pewnej części tych pieniędzy rocznie. Na tym polu dzisiaj też się nic nie robi.

5) Wszelkie kupna za granicą za walutę koronową i rublową należy popierać.

Centrala dewiz. Powołując się na rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie utworzenia państwowej centrali dewiz z dnia 23 b. m. (Monitor Polski № 215), zarząd państwowej centrali dewiz ogłasza, że wszelkie tranzakcje następującymi walutami: funty sterlingi, dolary, franki francuskie, szwajcarskie i belgijskie, liry, floreny holenderskie, leje rumuńskie, korony szwedzkie, norweskie i duńskie, korony stemplowane austrjacko - niemieckie i czeskie — mogą być dokonywane wyłącznie za pośrednictwem państwowej centrali dewiz.

Zarząd państwowej centrali dewiz na podstawie art. 12 powyższego rozporządzenia ogłasza, że tranzakcje nie wymienionymi wyżej walutami są aż do odwołania dozwolone.

Humor śląski.

Dziady w Piekarach na odpuście.

Stoi dziad przy kaplicy na Kalwarji w Piekarach, mając na piersiach zawieszoną tabliczkę z napisem: „Slepy".

Przychodzi pewien jegomość i widząc wyciągniętą rękę „ślepca" sięga do kieszeni po pieniądze. Przy tej okazji wypada mu pieniądz na ziemię. W mig schyla się dziad, podnosi pieniądz, oddaje go właścicielowi, mówiąc:

— Tu im panocku ceski upod.

Jegomość zdziwiony odrzecze:

— Co! jo przeca myśla, żeście wy są ślepi.

Na to dziad:

— Ja, wiedzą panocku, to musą wybocyć, jo dzisioj stoja za moigo kolegi i mom jego tabulka. On jest prowdą ślepy, ale se poszoł dzisioj do kino i jo stoja za niego.

Pod inną kaplicą stoi dziad bez nogi i w ten sposób puka do miłosierdzia przechodniów:

— Moi dobrzy panockowie, nie opuszczajcie mnie tez biednego kaliki, patrzcie na mnie, widzicie, jakech noga marnie utraciół!

Na to jeden z przechodzących buksów (andrusów):

— Jo jej nie znoł! (nie znalazł).

A dziad oburzony:

— Cy jo cie, pieronie, o noga prosa, jeno o jamużna!!

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 28 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 27 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na północny wschód od jeziora Kniaź oddziały nasze przeprawiły się przez rzekę Ptycz i nagłym wypadem zajęły wieś Kaszewicze, biorąc 30 jeńców i zadając przeciwnikowi ciężkie straty. Na całym froncie czynna działalność wywiadowcza. Wzdłuż Dźwiny silny ogień artyleryjski.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

Sytuacja w prowincjach baltyckich.

Rząd niemiecki obawia się zbrojnej interwencji ententy.

Berlin, 28 września.

(Tel. wł.).

Pisma berlińskie donoszą, że ze strony ministra wojny poczynione zostały kroki celem uświadomienia wojsk niemieckich, konsystujących w prowincjach baltyckich, gdzie ostatnio sytuacja się zaostrzyła.

Wojska niemieckie są tam z powodu wrogiego nastroju łotyszów i litwinów w bardzo ciężkiej sytuacji, która prowadzi do poważnych wystąpień. Obawiać się również należy zbrojnej interwencji ententy, tak, że rząd niemiecki musi wszelkimi siłami dążyć do uniknięcia konfliktu.

Minister wojny wysłał do prow. baltyckich oficera, który mu codziennie nadsyła sprawozdanie.

Przeciw wojskom, opierającym się opuszczenia prow. baltyckich i Litwy, będą wszczęte surowe kroki.

Przed obsadzeniem G. Śląska.

Berlin, 27 września.

(Tel. wł.)

Pisma berlińskie donoszą, że przed obsadzeniem G. Śląska nastąpią rokowania pomiędzy ententą a rządem niemieckim, dotyczące swobody działań organów władz niemieckich, prawa zebrań i wolności prasy.

(Niemcy widocznie nawet w czasie okupacji nie chcą porzucić myśli o prowokacyjnych wichrzeniach. Należy jednak wątpić, czy im się to uda. (Przyp. Red.).

Walka Wilsona o Ligę narodów.

Haga, 27 września.

Z Nowego Jorku donoszą: „Eveningpost“ dowiaduje się, że prez. Wilson jest przekonany, że 80 proc. narodu amerykańskiego jest za Ligą narodów, i że w każdym razie wolą, aby liga narodów została utworzoną, niż żeby weale nie doszła do skutku.

Prezydent jest zdecydowany za wszelką cenę dalej prowadzić swą walkę.

W mowie, wygłoszonej w Uthar wyraził się Wilson, że jest mu wszystko jedno, jak długo walka potrwa, gdyż zdecydował się walczyć dopóty, póki nie przeprowadzi swej woli.

Czy Hörsing ustąpi?

Bandyta ten ma zająć inne stanowisko kierownicze!

Katowice, 28 września.

(Od wł. koresp.)

„Ostd. Morgenpost“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że Heursing ustąpić ma ze swego stanowiska, po wprowadzeniu prowincjonalnej autonomji G. Śląska.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przy reorganizacji zostanie Heursing powołany na stanowisko kierownicze.

Nowe pisma polskie.

Gdańsk, 27 września.

(P. A. T.)

W dniu 1-go października wychodzić zacznie w Starogardzie dziennik polski pod nazwą „Dziennik Starogardzki“, w Chojnicach „Gazeta Chojnicka“.

Zacięte walki na froncie estońskim.

Wrocław, 28 września.

Do „Morgenpost“ donoszą z Rewla: Na całej linji frontu estońskiego zacięte walki z nacierającym wrogiem.

Natarcia wroga odrzucane są jednak z wielkimi dla niego stratami.

Przy powtórnym natarciu wojsk estońskich, bolszewicy zostali znieworeni do panicznej ucieczki. 89 i 90 pułki zostały doszczętnie rozbite.

Olbrzymie manifestacje we Lwowie w sprawie Galicji wschodniej.

Lwów, 27 września.

Na wiadomość, podaną przez dzienniki o rzekomej uchwale Rady pięciu w sprawie przyszłości Galicji wschodniej, odbyły się olbrzymie manifestacje i wiece z udziałem kilkudziesięciu tysięcy ludzi; na wiecach przemawiali posłowie: Głąbiński, Zamorski, Skarbek, Dąbski, Gdyk, Bryl, wiceprezydent miasta Lwowa, Stahl i dr. Gruczyński.

Przyjęto jednogłośnie rezolucję, która, stwierdziwszy odwieczną przynależność Galicji wschodniej do Rzeczypospolitej polskiej, wyraża zdziwienie z powodu uchwały Rady pięciu i wzywa rząd oraz Sejm, aby się nie zgodziły na takie załatwienie sprawy Galicji wschodniej, któreby uwłaczało historycznym prawom narodu polskiego.

Prowokatorzy niemieccy.

Gdańsk, 27 września.

(P. A. T.)

„Gazeta Gdańska“ ogłasza następujące ostrzeżenie. Od pewnego czasu kręcą się ponownie rozmaici agitatorzy, którzy powołują się na jakieś polecenia i namawiają ludność polską do nierozsądnych czynów. Przestrzegamy całą ludność polską Prus zachodnich, aby podszeptom tych agitatorów nie dawała posłuchu i zachowała nadal rozsądek. Czas naszej próby już mija. Podpisano: Podkomisarjat na Prusy królewskie.

Ile bydła ma Bawarja dostarczyć entencie?

Monachjum, 27 września.

(Tel. wł.)

Ilość bydła dostarczona przez Bawarję entencie na miejscach zbiórki w Monachjum, Norymberdze i Wirzburgu w ciągu ostatnich 3 miesięcy przedstawia się w następujących cyfrach: 19,791 krów mlecznych, 14,296 cieląt, 1,529 byków, 2,242 świń, 16,153 baranów, 686 kóz.

Ilość ta przekracza możność dostarczania Bawarji, lecz jest uważana przez ententę za tymczasową.

Dookoła rozwodów.

Pisma bawarskie donoszą, że liczba rozwodów w Monachjum wzrosła ogromnie.

Dawniej bywało rozpatrywanych przeciętnie 400 do 500 procesów rozwodowych, w roku zaś 1918, liczba ta wzrosła do 1044. W pierwszym półroczu 1919 roku przeprowadzono 1771 spraw rozwodowych. Przeważnie podobno winnymi rozpoczęcia procesów ukazały się żony.

* *

Pewien angielski sprawozdawca sądowy zadał sobie trud, że spisał rozmaite powody, które podają kobiety, żądając rozwodów:

„On mi nic nie podarował na urodziny“.

„Powiedział, że pudding jest twardy, jak podeszwa“.

„Jego zwyczajem jest nucić tę samą melodję od rana do do nocy“.

„Zdaje mu się, że wolno palić fajkę w łóżku“.

„Wybraliśmy się na wycieczkę, a on nawet nie pomyślał o tym, żeby mnie wziąć ze sobą na obiad do restauracji“.

„Jeśli mam prawdę wyznać — on ma takie zimne nogi“.

„W ciągu pięciu lat małżeństwa sprawił mi tylko dwie suknie“.

Na ogół żądanie rozwodu umotywowane jest skargą na brutalność lub skąpstwo męża. Rekord skąpstwa osiągnął pewien małżonek, który w czasie kryzysu cukrowego zamykał do szafy swoją porcję cukru razem z muchą. Powróciwszy do domu, badał skupulatnie, czy mucha jest jeszcze na swojem miejscu. Jeśli jej nie było, robił żonie awanturę, że dobiera się do jego wiktu.

W dniu 5 października r. b. o godzinie 10 rano w gmachu ochrony na Górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się

Zjazd Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych z Zagłębia Dąbrowskiego (cały dawniejszy powiat Będziński).

PORZĄDEK OBRAD. 1) Referat p. t: „Prawa i obowiązki nauczyciela“, 2) Organizacja Ognisk, 3) Sprawa uposażenia nauczycielstwa, 4) Wolne wnioski.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Zarządy Oddziałów w Będzinie, Dąbrowie, Sosnowcu i Zawierciu.

Drobne ogłoszenia.

Marjannę Myszkowską

i jej córkę Balbinę z Czeladzi z ulicy Milowskiej, pociągnę do odpowiedzialności sądowej, za potwarz rzuconą na mnie.

Władysława Pawlak.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Drukarnia „Iskry“.